SPORT i WCZASY



ROK I NR 8 | ŚRODA, 4 CZERWCA 1947 | CENA 20 ZŁ

W TURNIEJU HOKEJA NA TRAWIE W PRADZE rozegranym w dn. 25—26 maja, polska drużyna Czarni Poznań zdobyła zaszczytne drugie miejsce. Poznańska drużyna wygrała z CKS Karlin 1:0 (0:0), ulegając jednak zwycięzcy turnieju drużynie Stadion Podoli 1:0 (0:0). Na zdjęciu moment z meczu Stadion Podoli — Czarni



Zwycięska drużyna czeska Stadion Podoli



Polska drużyna Czarni Poznań zdobywczyni 2 miejsca w turnieju praskim

GARBARNIA - REPREZENTACJA ZW. ZAW. FRANCJI 4:1 (0:0)



Reprezentacja Związków Zaw. Francji rozegrała w Krakowie mecz z RKS Garbarnią, ulegając jej w stosunku 4:1 (0:0). Na zdjęciu gorący moment walki o piłkę pomiędzy bramkarzem francuskim Geria i Nowakiem z Garbarni (na prawo). U góry bardzo dobry bramkarz francuski Geria tym razem interweniował bezskutecznie. Piłka ze strzału Nowaka ugrzęzła w siatce

Ag. Fot. „Od A do Z" — fot. Węglowski





Drużynowe mistrzostwo Polski w boksie na rok 1947 zdobyła drużyna ŁKS, bijąc drużynę MKS Gdańsk 11:5. Na zdjęciu pięściarze ŁKS (klęczą) i MKS przed decydującym spotkaniem

Fot. Rżewski i H. Ross

TENISIŚCI ANGIELSCY DLA »SPORTU I WCZASÓW«

Fotoreporter naszego pisma uzyskał od Anglików szereg autografów udzielonych wraz z pozdrowieniami dla czytelników „Sportu i Wczasów".



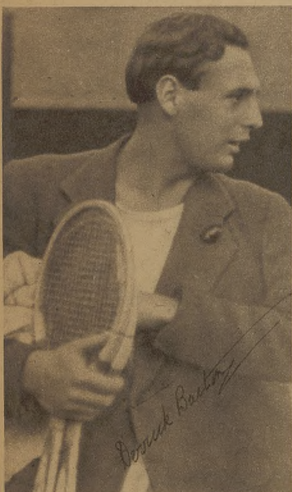
Paish po jednej z gier z zainteresowaniem ogląda pierwszą stronę „Sportu i Wczasów" przynoszącą reportaż z rozgrywek o Puchar Davisa w Warszawie



Mottram



Butler



Barton



Paish

Ag. „Od A do Z" — fot. Nowosielski

PUSZCZA CISOWA ZAPRASZA NA WCZASY



Wybor dogodnego miejsca dla rozłożenia się obozem i przepędzenia kilku tygodni letnich wśród pięknej przyrody jest obecnie dla młodzieży zagadnieniem bardzo na czasie. Będzie zatem wskazane, aby ci, którzy obiorą Pomorze jako teren wczasów nie obierali miejsca pobytu w znanych już sobie miejscowościach, ale starali się poznać inne zakątki tej rozległej dzielnicy, dające wszelkie rękojmie pożytecznego i przyjemnego spędzenia wczasów i poznania uroków pierwotnej przyrody. Jednym z takich zakątków jest okolica puszczy cisowej w nadleśnictwie Wierchlas, jedynego rezerwatu okazów cisa, niespotykanych w Europie.



Piękny okaz tysiącletniego cisa

Na linii kolejowej Kraków—Toruń—Grudziądz—Laskowice Pomorskie należy wysiąść na małej stacji kolejowej Lniano (41 km od Grudziądza) i rozłożyć obóz w okolicy miejscowości Mszano, blisko jezior i osiedla, w którym łatwo można będzie zaopatrzyć się w produkty. Stąd jako z punktu oparcia robić wypady np. do Tucholi o 26 km odległej od stacji Lniano i poznać urok borów Tucholskich, ale w pierwszym rzędzie zwiedzić puszczę cisową. Od stacji Lniano idziemy szosą wśród szpaleru lip około 6 km, a potem skręcamy na boczną, polną drogę, trochę piaszczystą, którą dochodzimy do skraju puszczy cisowej. Z oślepiającego słońca wchodzimy nagle w jakiś tajemniczy, chłodny przestwór, w którym olbrzymy sosny, dęby, świerki, graby tworzą w podniebiu taką kopułę, że na ścieżkach panuje mrok. Jesteśmy w puszczy cisowej, której granic strzeże gęsto porosła leszczyna. Stąpamy ostrożnie po zeschłym, setkami lat wbijanym w ziemię igliwiu, tak że ścieżki wyglądają jakby zasłane brązowym śniegiem. Zapuszczamy się w to uroczysko coraz głębiej i nagle stajemy oczarowani... Okno w puszczy pozwala z małej wyniosłości dojrzeć, że jedna strona puszczy przytyka do olbrzymiego jeziora Molerskiego z malowniczą wyspą w środku, pełną zarośli i drzew; za nim dal nieprzejrzana soczystych łąk, wytyczonych starannie palikami na działki, dzierżawione na pokosy przez osadników.



Fragment Borów Tucholskich. Piaszczysta droga wiedzie w głąb sosnowego lasu. Powietrze suche i pachnące żywicą...

Nie ma drzewa w tym uroczysku, które nie liczyłoby setek lat, a kiedy życie swoje kończy i pada stoczone przez szkodniki, czy powalone huraganem, żadna ręka nie zamąci jego ciszy. Padło i albo wbiło się w miękkie posłanie igliwia tworząc podłoże dla traw, ziół, paproci, które go zarastają, albo podtrzymali je w upadku bracia i siostrzyce potężnymi swymi konarami, tak że wspiera się na nich, a powój pnie się i obwija je swoimi skrętami.

Zbliżamy się do królów tej puszczy, którzy, rozsiani wśród ogromnego obszaru, tworzą jakby jedną szlachetną rodzinę, z dziada pradziada w tej puszczy osiadłą. Dziwne wrażenie robią te wyrastające z jednego macierzystego pnia, tuż u podnóża, zrośnięte, potężne rodziny współbraci cisów, o niesamowicie wykrzywionych konarach, o pniu twardym jak krzemień i korze o różowawym odcieniu. Ich oryginalny sposób zrastania się od pnia i jakieś przedziwnie powyginane kształty konarów rzucają się w oczy mimo mroku panującego w puszczy. A kiedy się usłyszy, że najmłodszy cis ma 100 lat a sztuki, które się wyróżniają wśród otoczenia, mają po 1000 i 1500 lat, wówczas myślą wybiegamy do tych czasów, kiedy tu może na tej wyspie wśród jeziora stał posąg Światowida, a naokoło tłum oczekujący w napięciu na złożenie ofiary dla przebłagania bóstwa.



Grób skrzynkowy z okolicy puszczy cisowej znajdujący się w Muzeum Borów Tucholskich w Tucholi. Świadek odległej przeszłości...

W tym uroczysku nie słychać głosów ptactwa; jest parno i brak światła, jedynie wielkie kopce świadczą o niezmordowanej pracy mrówek, tylko one ciągną budulec na swe mieszkania, gdyż zresztą nikt nie tyka w puszczy gałązki czy igliwia, żaden stuk siekiery nie zamąci spokojnego życia rodziny cisów — co pada pod wpływem wieków, to gnije na ziemi lub porasta nowym pokoleniem. Nie znamy mowy drzew, bo gdybyśmy mogli zrozumieć sędziwego cisa, który — niewątpliwie przesadnym zdaniem miejscowych ludzi — pamięta narodzenie Chrystusa, mógłby on nam powiedzieć wiele ciekawych rzeczy z dziejów tego uroczyska.

Kto chce zwiedzić puszczę cisową, jedyną w swoim rodzaju w Europie, nie pożałuje tych kilku godzin, gdyż piękno i niezwykłość rezerwatu przyrody sowicie mu ten trud wynagrodzą.

Organizatorzy obozów młodzieży w opisanej okolicy powinni wziąć jeszcze pod rozwagę projekt obrania drogi wodnej dla załadowania obozu i drużyny na statek Wisłą do Torunia, w razie uruchomienia normalnych rejsów żeglugi śródlądowej. Zmniejszyłoby to koszty podróży, dałoby możność zabrania większej ilości bagażu, zwłaszcza nieodzownych w tej okolicy kajaków dla sportu wodnego po jeziorach, a równocześnie okres wczasów rozpocząłby się od chwili odbicia statku od przystani, gdyż czyste powietrze na wodzie i słońce działałyby kojąco na odprężenie nerwów, a umysł miałby bogaty materiał do utrwalenia w postaci zmieniającego się krajobrazu po obu brzegach Wisły.

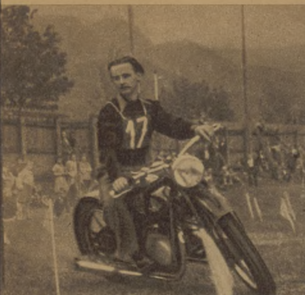
Tadeusz Szukiewicz

Wszystkie zdjęcia z archiwum red. „Sport i Wczasy"

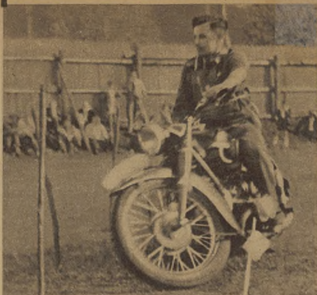
WSZYSTKIEGO PO TROCHU

ZAKOPANE W HUKU MOTORÓW

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się w Zakopanem konkurs zręczności jazdy motocyklowej (gymkhana) zorganizowany przez Tatrzański Klub Motocyklistów. W zjeździe plakietowym i w gymkhanie oraz we wyścigach rozegranych na drugi dzień na torze żużlowym wzięli udział motocykliści z terenu całego kraju.



W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce uzyskał Józef Wolfinger z TKM. Widzimy go w momencie pokonywania ostrych zakrętów slalomu na motocyklu Zundapp 250 cm. Wolfinger zdobył zarazem pierwsze miejsce w kategorii A (motory do 250 cm)



Drugie miejsce zajął Żymierski Andrzej (Omfur Okęcie — Warszawa). Jest on jednocześnie zwycięzca w kategorii C (motory powyżej 350 cm)



Niskie bramki sprawiały nielada trudność zawodnikom, zwłaszcza tym wyższym...



Znany narciarz a zarazem motocyklista Pradziad Stanisław wyjeżdża szczęśliwie z rowu, stanowiącego jedną z cięższych przeszkód

Wszystkie zdjęcia Jan Zwitek, Zakopane

LUDZIE, ZWIERZĘTA I MASZYNY



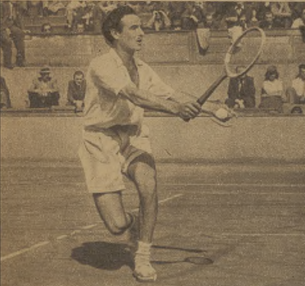
Jak strzała wypuszczona z łuku przelatuje ponad przeszkodą koń prowadzony pewną ręką kobiety-dżokeja na zawodach hippicznych w lasku bulońskim pod Paryżem

fot. Keystone przez SAP.



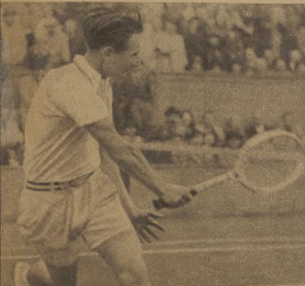
Angielski zawodnik Kitschen w międzynarodowych wyścigach motocyklowych, które odbyły się na stadionie Strahow w Pradze zajął drugie miejsce po swym rodaku Johnsonie

fot. J. Heller, Praga



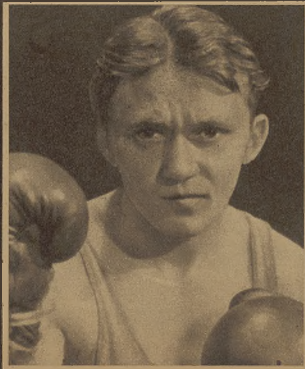
Włoski tenisista Bossi, który wraz z Del Bollo zwyciężył reprezentację Czechosłowacji w spotkaniu tenisowym w stosunku 5:2

fot. J. Heller, Praga



A oto tenisista szwajcarski Huonder, który wraz z Spitzerem poniósł klęskę 4:1 w spotkaniu o puchar Davisa z reprezentacją Czechosłowacji

fot. J. Heller, Praga



Grzywocz — mistrz bokserski w wadze koguciej. W młodej twarzy rysuje się zaciętość i wola zwycięstwa. Poniżej widzimy Grzywocza, który będąc górnikiem w kopalni „Paweł" Gliwickiego Zjednoczenia Węglowego oskardem rąbie czarną ścianę węgla. Sport dodaje mu sił do ciężkiej, niebezpiecznej ale jakże ważnej dla społeczeństwa pracy

Ag. „Od A do Z" — fot. Makarewiczowa



Otrzymaliśmy miły list od Kółka Sportowego „JUNAK" przy Państwowym Liceum i Gimnazjum Handlowym w Rzeszowie. Życzymy młodemu klubowi pięknych sukcesów sportowych. Na zdjęciu widzimy szkolną „jedenastkę", która pragnie rozsławić Rzeszów w świecie sportowym. Powodzenia!



DOBRY PAN



— Niech mi pan powie, panie kolego, po co pan wziął na Saharę to drzewko?
— To nie dla mnie... to dla Madorka...

(„La Marseillaise")

MECZ PIŁKARSKI ARTYŚCI—PRASA



Mecz piłki nożnej rozegrany w Łodzi w dniu 22 maja między artystami scen łódzkich a dziennikarzami przyniósł zwycięstwo tym ostatnim (3:2). Jak widzimy na zdjęciu przegrana kolegów nie spędziła wcale uśmiechu z ust artystek — sędzin liniowych, otaczających sędziego Schneidra. Od lewej: Malkiewiczówna, Piasecka, Grodzieńska, Szallarska, Halmirska, Stankiewiczówna



Adolf Dymsza otrzymał w darze od dziennikarzy autentyczną kaczkę dziennikarską. Mamy nadzieję, że to ta ostatnia z grona swych koleżanek, które tak łatwo się rodzą przy dziennikarskich biurkach. Jest ona nawet dość fotogeniczna — więc nie przyniesie wstydu swemu nowemu właścicielowi

Fot. Ross, Łódź

»LEKKOATLETYCZNE« WCZASY

Tych mniej sławnych (98%) sportowców zainteresuje na pewno wiadomość jak spędzili, spędzają, czy spędzić zamierzają swoje wczasy ich sławni koledzy, na których przecież chcieliby się wzorować we wszystkim. Na zawodach lekkoatletycznych S. V. Brno — Cracovia dołapuję zatem pierwszą „partię" naszych rodzimych wzorców. Zaczynam według wzrostu.

— „Moje wczasy już niestety minęły — mówi Gierutto. — Mówię „niestety", gdyż były one niezapomniane. 10 dni przebaraszkowałem w Karkonoszach, i mimo że byłem tam w okresie właściwie ponurym, bo z początkiem kwietnia, stwierdzam, że piękno tych stron jest uderzające i żadne z naszych uzdrowisk nie może się równać z tym kompleksem czarownych miejscowości. Bazą moją były centralnie położone Cieplice, skąd wraz z moim stryjem robiliśmy 2—3 dniowe wypady do Wieńca-Zdroju, Bierutowic, Szklarskiej Poręby, Jeleniej Góry czy Kudowy. Jedno wielkie pasmo cudownych miejscowości. Są one tym cenniejsze i bardziej upragnione, że dostać się do nich z wnętrza kraju jest trudno. Walczysz nieraz i 2 tygodnie o jaki taki bilet na miejsce siedzące, ale skoro już raz przywędrujesz — nie masz siły rozstać się z Karkonoszami. Trzyma cię teraz nie brak powrotnego biletu, ale urok tych stron. Szum lasów, cisza gór, a obok tego najnowocześniejsze urządzenia sportowe i europejskość miast — to przecież chyba wszystko, co może pociągnąć i dać pełne zadowolenie młodemu, wysportowanemu mężczyźnie".

Równie szczery, chociaż mniej zachwycony swoimi wczasami jest nasza nowa gwiazda, Adamczyk. Powrócił z Westfalii, osiadł we Wrocławiu i pracuje tam na kolei. „Kawał chłopa", 25 lat, trenuje 10-ciobój (na razie przykłada się do skoku wzwyż, kuli, dysku i biegów krótkich), grywa namiętnie w szczypiórniaka na środku ataku. Po pracy, jako kawaler (uwaga krakowianki!) sam sobie gotuje, sam pierze, nie pali, nie pije, ale zjeść, to już musi. W tej myśli zgłosił się w marcu na wczasy kolejowe do Szklarskiej Poręby i... stracił po „przepisowych" 2 tygodniach aż 4 kg. Za to skok wzwyż idzie mu teraz lepiej... Okazuje się więc, że nie ma złego, co by na dobre nie wyszło.

Opinię bez zarzutu potrafiły sobie wyrobić natomiast wczasy organizowane przez YMCA. Zagadnięty bowiem o swoje plany wypoczynkowe Piaskowy, zadeklarował się bez namysłu: „Gdybym miał czas, pojechałbym tylko na obóz YMCA do Kasinki. Otrzymałem jednak niestety pracę w Monopolu Spirytusowym..."

Nie miałem czasu zastanawiać się jak należy interpretować słówko „niestety" i czy ta placówka pracy jest dla naszego mistrza aż tak przykrą — bo właśnie nawinął mi się nieodłączny kolega Piaskowego, doskonały biegacz i niemniej dobry muzyk Puzio.

Ale wywiad z nim był jeszcze krótszy, choć najbardziej realistyczny: — Pyta Pan, dokąd jadę — ale lepiej niech się pan zapyta najpierw za co pojadę na wczasy.

„Zatkał" mnie. Na dzisiaj dałem sobie spokój z wywiadami.

J. Rotter



Gierutto

(Rys. Charlie)



Adamczyk

(Rys. E. Glowacki)

NA FALACH DUNAJCA

Przepięknie wije się Dunajec w okolicy Czorsztyna i Niedzicy



Jan Legutko na starcie. Za cztery godziny i 35 minut zdobędzie tytuł mistrza Polski...



Start pierwszej zawodniczki — Hanki Sowińskiej



Pierwszy składak przepływa przez niebezpieczne miejsce pod mostem nowotarskim. Wąski przesmyk pomiędzy głazami z betonu i ostrymi drutami pozwala zaledwie na prześlizgnięcie się kajaka.



Kajaki w przełomie na trasie slalomu

Zdjęcia fot. Zb. Danielak

W upalny poranek pierwszego dnia Zielonych Świąt zebrało się nad brzegiem Dunajca w Nowym Targu kilkudziesięciu zawodników biorących udział w V Górskich Mistrzostwach Kajakowych Polski. W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg długodystansowy na przestrzeni Nowy Targ—Szczawnica (46 km). Punktualnie o godzinie 11 przed południem rozpoczął się start. Składaki pchnięte silnymi uderzeniami wioseł wydostały się na główny nurt Dunajca, śmignęły pomiędzy groźnymi szczątkami betonowego mostu i pomknęły ku widocznym na horyzoncie Pieninom.

Pierwsza wystartowała Hanka Sowińska (AZS — Kraków) przy głośnych brawach ze strony zgromadzonej publiczności. Za nią w krótkich odstępach czasu pozostali zawodnicy. Ostry start mistrza Polski Jana Legutki przypłacili starterzy i co ciekawsi widzowie rzęsistym pokropieniem dunajcową wodą...

W ślad za kajakami udał się w drogę ku Pieninom samochód z ekipą Filmu Polskiego, która na trasie dokonała szeregu ciekawych i efektownych zdjęć. Wkrótce ujrzymy je na ekranach. Oczywiście nie zabrakło też specjalnego wysłannika naszej redakcji.

Tytuł mistrza Polski zdobył Jan Legutko (TS Tramwaj) przebywając trasę w jedynce w czasie 4 godz. 35 min. 1 sek.

Mistrzem Polski w dwójkach panów została załoga: Miodoński i Janusz.

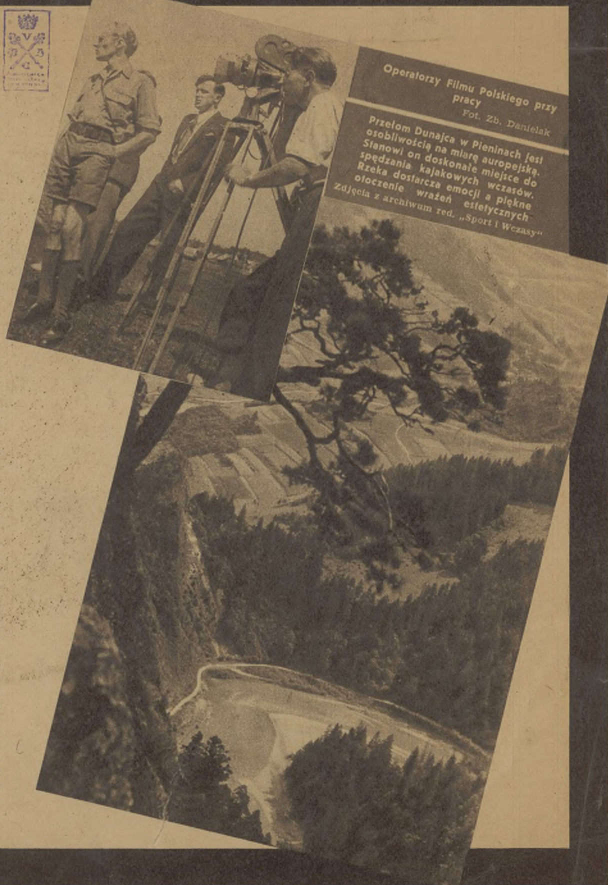
W drugim dniu zawodów odbył się w przełomie pienińskim slalom na trasie 500 metrów. Zawodnicy musieli przejść przez 9 bramek, z czego 3 musieli przejechać rufą, 3 półobrotem, a przy 3 wykonać cały obrót.

W tej niewidzianej u nas dotychczas konkurencji kajakowej zwyciężył Małłoka Marian, uzyskując tytuł mistrza Polski. Mistrzem Polski w dwójkach panów została załoga: Kozieras—Krzyska (KKS 28 — Poznań).

W kombinacji górskiej mistrzem Polski na jedynce został Jan Nowak z Katowic, a na dwójkach panów załoga: Piecyk Majerczak (Szczawnica).

Przepiękna sceneria Pienin, rzeźwe, górskie powietrze, pogoda — podnosiły urok tej imprezy sportowo-turystycznej. I gdy wieczorem w sali Domu Zdrojowego w Szczawnicy Jan Legutko otrzymywał nagrodę wojewody krakowskiego a załoga Miodoński—Janusz nagrodę Zarządu Zdrojowego — Dunajec — najpiękniejsza z górskich rzek w Polsce — szumiał pomiędzy białymi skałami, czerniał tajemniczo pod stromymi ścianami wapiennych turni i rozlewał się szeroko odbijając w sobie ich wierzchołki.

(Stanpa)



Operatorzy Filmu Polskiego przy pracy

Fot. Zb. Danielak

Przełom Dunajca w Pieninach jest osobliwością na miarę europejską. Stanowi on doskonałe miejsce do spędzania kajakowych wczasów. Rzeka dostarcza emocji a piękne otoczenie wrażeń estetycznych

Zdjęcia z archiwum red. „Sport i Wczasy"

REDAGUJĄ: STAN. WITOLD BALICKI (KRAKÓW) I STANISŁAW ZIEMBA (KATOWICE). — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYD. „CZYTELNIK"
Sekretariat generalny: Kraków, ul. Wielopole 1, Centr. telef. 54560—61—62. — Redakcja dla podawania wyników i sprawozdań: Katowice, ul. 3-go Maja 12, telef. 35583, 30573, 30973. — Oddział Redakcji w Warszawie: ul. Daszyńskiego 16, telef. zamiejsc. 85148, miejski 87935—6—7. — Adres Administracji: Kraków, Wielopole 1. — Rotograwiura: Drukarnia Narodowa w Krakowie. — Rotacja: Drukarnia Nr 9, Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Katowicach
M — 20360